

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na czerwiec w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agencje pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695.

Egzemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. —: —:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 46

Toruń, niedziela 7 czerwca 1925

Rok 3

Więć polska się budzi.

Chłop polski poznaje się na wichtactwie lewicowych uwodzicieli i wichrzycieli.

Poniżej zamieszczamy osobno wiadomość o zgubnych skutkach, jakie spowodowało oszczerstwo b. ministra Thugutta. Oszczerstwa te wykorzystują szczególnie Niemcy, a nie omieszkają tego uczynić na pewno w stopniu jeszcze większym Żydzi — oczywiście na szkodę Polski.

Do Warszawy przybywa w tych dniach dwu Żydów zagranicznych, niejaki Dillon i Wolff celem wytarbowania dla swych bratymców w Polsce nowych ustępstw i przywilejów. Rząd polski skłania do tego kroku nasze ciężkie położenie gospodarcze które wskutek obecnych rządów lewicowych stale się pogarsza (Wład. Grabski wprawdzie powiada, że najgorszy okres już minął), a wiadomo, że Żydzi rządzą całą finansjerą (wielkimi kapitalistami) świata. Wobec tego w sprawach gospodarczych musimy się z nimi liczyć. Wszak że powiadają, że i z okazji pożyczki amerykańskiej musiał się rząd polski zgodzić na zatrzymanie w Polsce blisko pół miliona Żydów, nie mających tu prawa pobytu.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Żydzi z okazji nowych rokowań z rządem polskim wykorzystują przedewszystkiem oświadczenie Thugutta jako dowód, że Żydom dzieje się w Polsce krzywda i wytarbowują znowu ogromne ustępstwa.

A czym kosztem? Na to pytanie odpowiedź nietrudna: Kosztem rzemieślnika polskiego, kosztem kupiectwa polskiego, a szczególnie kosztem chłopca polskiego, kosztem polskiego ludu.

Wszakże Żydzi gotują się do wielkiego przedsięwzięcia. Pisaliśmy już o tem, że w powiecie gostyńskim masa Żydów zgłosiła się do roboty na roli (w czasie, gdy na życzenie żydowsko-lewicowych prowadzących polscy robotnicy rolni urządzili strajk) pracując taniej od robotników polskich. Powiadali, że chodzi im o to, aby w Palestynie mogli otrzymać ziemię, którą się niby udziela tylko pracownikom rolnym. Tymczasem okazuje się, że w Palestynie niema ograniczeń takich, któreby przewidywały przydział ziemi jedynie rolnikom. Chodzi więc tym żydom o co innego. Chodzi im o to, aby otrzymać ziemię w Polsce, którą ma dostać chłop polski, a którą się ma udzielać jedynie ludzom pracującym na roli.

Widzimy więc do czego żydostwo w Polsce zmierza i w czyj interes ono godzi. Wiadomo zaś, że Thugutt jest bardzo przychylny Żydom i dlatego też pisma lewicowe starają się obalić obecnego mini-

stra Ratajskiego, aby w jego miejsce powstał Thugutt albo kogos takiego, któryby podlegał jego wpływowi.

Ale Thugutt nie tylko w tym kierunku wyrządził szkodę ludowi polskiemu. Donoszą bowiem, że ujmował się za wrogami państwa polskiego, posłami ukraińskimi wtrącając się w taki sposób nawet w sprawy sądowe i uzyskał dla nich zwolnienie za kaucją.

Thugutt zaś jest najwybitniejszą osobistością lewicy polskiej i uważano nawet że się już nawrócił. Ogłosił on rok temu oświadczenie, w którym potępiał metody „Wyzwolenia” i czynił takie, jakich się sam dopuszczał i jakie dziś popełnia.

Na każdym prawie jego kroku ujawnia się szkodliwa działalność dla ludu, którego niby broni. A jego towarzysze oczywiście nie są lepsi, jeno jeszcze gorsi. Pisaliśmy o tem już nieraz i dzisiaj powtarzać tego nie potrzebujemy.

Przykro więc i zarazem dziwne, że wielka część ludu tego nie widzi, że pozwolił się za nos przez tego rodzaju wichrzycieli, którzyby mogli być dobrymi agentami Żydów, Niemców lub bolszewik, oraz dobrymi posłami wrogów nam mniejszości narodowych, ale nigdy nie zasługują na zaufanie i poparcie u ludu.

I ta okoliczność właśnie boli i jest przy czyną naszych niepowodzeń politycznych i ciężkiej doli ludu.

Z tem większą jednak radością przejmujemy nas objaw, że jednak więć polska się budzi z odurzenia spowodowanego czaudem żydowskim, że poczyna otrząsnąć z tych naleciałości lewicowych, przecierać oczy za pylone plewami żydowsko-lewicowych hasel i na postępowanie czynników lewicowych i klasowych wichrzycieli patrzeć trzeźwym okiem i umysłem.

Dochozimy do tego wniosku na podstawie różnych oznaków, a jako świeży dowód posłużyć może list, który otrzymaliśmy w tych dniach, a który ogłaszamy osobno.

Zdania zawarte w tym liście są nietylko światłe, ale o tyle cenniejsze, że nabyte na podstawie własnego rozumowania, zdobyte na podstawie obserwacji zgubnego obalania ludu przez lewicowców, co dowodzi dojrzewania świadomości ludu, a to jest najlepsza zapowiedź naprawy i korzystniejszego ułożenia się stosunków w kraju.

(Wspomniany list załączony jest w rubryce: Głosy Czytelników).

tecznych danych, jeśli dotąd p. Piątkiewiczowi nie wytoczono nawet dochodzenia; albo też kierownicy policji politycznej byli bliższy lewicy. Następnie p. Thugutt posługuje się informacjami, otrzymanymi urzędowo, gdy był ministrem, dla napaści na rząd, za działalność którego jest odpowiedzialny narówni z innymi ministrami. Nie jest to postępowanie ani słusznem, ani obyczajnem. Oskarżanie urzędników o przestępstwa bez wskazania winowajców nie jest również rzeczą właściwą.

Dziwić się tylko należy, że związki urzędnicze, nie zareagowały dotąd na zarzuty p. Thugutta, chociaż zadaniem ich jest dbać o godność stanu urzędniczego.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę, że emuncjacje obecne p. Thugutta są pierwszorzędny materialem dla niemieckiej propagandy przeciwko Polsce, to stwierdzić wolno, że nienajszczęśliwszą wybrał on formę pożegnania się z rządem, a lewica nienajlepszą okazję wyzyskuje dla zrobienia interesu partyjnego.

Burdy żydowskie w sejmie.

Żydzi chcą odebrać chleb z rąk inwalidów.

3. b. m. izba przystąpiła do sprawy rewizji koncesyj.

Pos. Frostig (kl. żyd.) wniósł o odesłanie sprawy tej do komisji, motywując tem, że nie dojrzała jeszcze do rozpatrzenia jej przez Sejm, a nadto rząd objawił chęć wprowadzenia zmian.

Przeciwko odesłaniu do komisji przemawiał pos. Polakiewicz (Wyzw.), który stwierdził, że sprawa ta była już parę razy odwlekana, że koło żydowskie na dwóch posiedzeniach stosowało obstrukcję i że jako referent nie pragnie niczego więcej, jak tylko sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Wniosek pos. Frostiga o odesłanie sprawy do komisji upadł. W tej chwili na ławach żydowskich wybuchła nieopisana wrzawa oraz okrzyki i bicie w pulpity. Marszałek kolejno przywoływał do porządku demonstrujących posłów żydowskich. Mimo nie milknącej wrzawy pos. Polakiewicz wygłosił swój referat. Referent apeluje do Izby, aby odrzuciła wniosek koła żydowskiego i zażądała od rządu wydania rozporządzeń wykonawczych do dni 14.

Po referacie pos. Polakiewicza p. marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie, trwającej blisko godzinę, w czasie której odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, zabrał głos pos. Hausner (kl. żyd.), który dowodził, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie rewizji koncesyj jest negacją względów społecznych, prawnych i skarbowych. Zdaniem mówcy należy dać inwalidom to, co im się należy, ale nie trzeba łączyć filantropji z przedsiębiorstwem państwowem i rujnować dobrze zagospodarowanych warsztatów pracy. W imieniu koła żydowskiego mówca stwierdza, iż uznaje w całej pełni prawo inwalidów do pełnego zaopatrzenia, co stać się powinno kosztem całego społeczeństwa i zakłada stanowczy protest przeciwko krzywdzie, pozbawiającej chleba dziesiątki tysięcy Żydów.

Po tem oświadczeniu posłowie żydowscy opuścili salę.

Pos. Moraczewski (P. P. S.) stwierdził, że państwo ma prawo każdej chwili odebrać koncesje. Stronnictwo mówcy pragnie jednak wprowadzić do rozporządzenia pewne zmiany w kierunku uwzględnienia inwalidów zamożnych i niezamożnych, a także zapewnienia utrzymania koncesyj tym, którzy już od dłuższego czasu je wykonywują. Mówca proponuje dlatego, aby sprawę tę odesłano ponownie do komisji.

P. Śmigiel (Piast) wnosi rezolucję, wzywającą rząd do ścisłego wykonywania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

O SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ ZIEMI.

Senacka Komisja Budżetowa rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu budżet Ministerstwa Reform Rolnych. Referował p. sen. Zubowicz (Wyzw.). Referent

Pos. Matłosz (ZLN.) odpiera zarzut, jakoby cała ta akcja była wymierzona przeciwko Żydom. Dotychczas — zdaniem mówcy — władze polskie wcale nie są nieżyczliwe dla Żydów, zresztą jeżeli jest 32 000 koncesjonarzy żydowskich na ogólną liczbę 72 000 koncesyj, to chyba nie można mówić, by to było sprawiedliwym podziałem. Stronnictwo mówcy głosować będzie przeciwko wnioskowi p. Moraczewskiego.

Dyrektor departamentu monopolów w Ministerstwie Skarbu p. Głowacki wyjaśnia, że rozporządzenie Prezydenta w sprawie koncesyj nie jest niczem nowem, lecz jedynie spełnieniem niejednokrotnie wyrażanych życzeń o wykonaniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. W ten sposób sprawy te są uregulowane również i zagranicą. Niebawem zostaną wydane do rozporządzenia przepisy wykonawcze. Jednakże po wydaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej wiele zmieniło się w naszych monopolach, co wymaga uzupełnienia rozporządzenia, odesłanie zatem do komisji wniosku p. Moraczewskiego nowelizującego rozporządzenie Prezydenta da możliwość rządowi przedstawienia zmian jakie uważałby za konieczne.

P. Smoła (Wyzw.) zgłosił rezolucję, by rząd w ciągu 14 dni wydał przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

P. Bigoński (Ch. D.) sprzeciwił się wnioskowi p. Moraczewskiego, jak również sprzeciwił się temu, by koncesje otrzymywali tylko inwalidzi niezamożni, gdyż niezamożność jest pojęciem względny.

Pos. Faustyniak (NPR.) oświadczył się za wnioskiem mniejszości komisji.

P. Chrućki (kl. ukr.) zapowiada, że klub ukraiński w głosowaniu udziału nie weźmie, a to ze względów formalnych.

P. Pryłucki (żyd. lud.) uważa, że rewizja koncesyj jest ciosem, wymierzonym w byt ekonomiczny rodzin żydowskich i przeciwko temu protestuje.

Po końcowem przemówieniu referenta, który zastrzegł się, by koncesje nie były traktowane jako jałmużna lecz jako przywrócenie inwalidom możliwości twórczej pracy, Izba w głosowaniu odrzuciła wniosek koła żydowskiego o zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i tak samo odrzuciła wniosek p. Moraczewskiego o odesłanie do komisji wniosków mniejszości. Rezolucje pp. Smoły i Śmigla przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Skutki oszczerstw b. min. Thugutta.

Niemcy domagają się kontroli Ligi Narodów nad Polską. Thugutt brnie dalej. Przed trybunał stanu.

P. Thugutt swym wywiadem, udzielonym prasie wywołał silny odgłos w Niemczech. Prasa niemiecka wszelkich odcieni atakuje gwałtownie państwo i rząd polski za politykę rzekomo pełną ucisku i gwałtu w stosunku do mniejszości narodowych, przytaczając jako dowód słowa ministra Thugutta. Prasa niemiecka wzywa Radę Ligi do roztoczenia opieki nad Polską i do zajęcia się mniejszościami obcymi w Polsce.

P. Thugutt ogłasza w dzisiejszej prasie porannej odpowiedź na oświadczenie ministra Ratajskiego, w liście swym p. Thugutt przytacza jako dowód prowokacji sprawę Trojanowskiego i zaznacza, że może służyć dalszemi informacjami o ile rząd na to zezwoli.

Niektóre pisma jak „Gaz. Warszawska”, „Słowo Pomorskie” zgodnie z wywodami naszymi wyuszczonemi w po-

przednim numerze domagają stawienie Thugutta przed trybunał stanu.

„Gaz. Warszawska” żądanie owe uzasadnia jak następuje:

— „Tymczasem p. Thugutt ustąpił z trzaskiem nieprzyzwoitym. Natychmiast po swej wizycie pożegnalnej w Belwederze zaczął bawić się w oświadczenia i listy publiczne o charakterze wysoce niewłaściwym. W gruncie rzeczy powinien być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Zaco? Zato, że obarcza dziś rząd zarzutami uprawiania systemu prowokacji, awansowania urzędników — przestępców, bez przytoczenia najmniejszego dowodu, bez wskazania jednego nazwiska. P. Thugutt wystosował dziś list do pism lewicowych, w którym, polemizując z min. Ratajskim, powołuje się na sprawę Trojanowskiego. Czemuż jednak p. Thugutt, będąc ministrem, nie żądał postawienia w stan oskarżenia kierownika policji politycznej? Nie miał po temu widać dosta-

w krytyczny sposób scharakteryzował dotychczasowy wynik na polu parcelacji. Stwierdził, że 41% właścicieli parcel jest bez budynków, że gdyby scalanie gruntów postępowano w dotychczasowem tempie,

potrzebą było 200 lat na skomasowanie wszystkich gospodarstw, że należy przyspieszyć abolicję serwitutów.

Ks. sen. Bolt w stanowczy sposób potępił oddawanie ośrodków majątkowych na Pomorzu jakimś ciotkom, matkom, córkom, aktywnym wojskowym, urzędnikom Ministerstwa, którzy mają podnieść „kulturę rolną” na Pomorzu. Ks. sen. B. piętnował dalej, że nie daje się posad Pomorzanom, usuwa się ich z urzędów a czyni się to rzekomo dlatego, że Pomorzanie nie znają dostatecznie języka polskiego a przysyła się natomiast do urzędu na Pomorze ludzi, piszących polsko-rosyjsko-kałamuckim językiem, którego Pomorzanie rzeczywiście nie rozumieją. Poru-

szy też i odpowiednio skwalifikował sprawę przydzielenia osady w Starej Rudzie w powiecie grudziądzkim byłemu naczelnikowi w Ministerstwie Reform Rolnych p. Krzaczynskiemu.

P. minister Radwan bez zastrzeżenia przyznał, że rzeczywiście na Pomorzu oddawano ośrodki niewłaściwym ludziom, i społecznie pasorzytom i zapowiedział, że nastąpi w tym względzie stanowcza zmiana. Komisja przyjęła następującą rezolucję ks. sen. B.:

„Wzywa się Rząd, aby przy parcelacji majątków ziemskich, przy przydzielaniu ośrodków i przy sprzedaży parcel na Pomorzu w pierwszym rzędzie uwzględnić ludność pomorską”.

Żaba się nadyma.

Gdańsk przeciw wyrokowi sądu w Hadze.

Gdańsk, 3. 6. (PAT.)

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej Volkstagu prezydent senatu Sahm wygłosił sprawozdanie, w którym omawiał orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Prezydent Sahm poddał to orzeczenie bardzo ostrej krytyce i oświadczył, że na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w czerwcu br. w imieniu W. M. Gdańska oświadczy, że Wolne Miasto orzeczenia tego nie przyjmuje i stoi na stanowisku, że wydana przez poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Haackinga decyzja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest prawomocna.

Jak wiadomo, trybunał haski oświadczył, że decyzja ta nie ma znaczenia

prawomocnego. W dyskusji, która wywiązała się nad powyższym sprawozdaniem, przedstawiciel nacjonalistów niemieckich pos. Stegman wystąpił również bardzo ostro przeciwko orzeczeniu haskiemu, przy czym wyraził się o międzynarodowym trybunale w Hadze w sposób pogardliwy i obraźliwy, oświadczając, że dla trybunału tego nie można mieć szacunku, lecz jedynie pogardę. Przemówienie swoje zakończył Pos. Stegman epitetem pod adresem trybunału haskiego: „Jadni prawnicy”.

Omawiając ostatnie rokowania polsko-gdańskie, sen. Volkman podkreślił dobrą wolę, uprzejmość i chęć doprowadzenia tych rokowań do pozytywnych wyników, ujawnione ze strony delegacji polskiej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

POSEL MAŚLANKA.

Posel Franciszek Maślanka, który w czasie trwania sejmiku ustawodawczego był członkiem klubu parlamentarnego P. S. L. „Piast”, a w tym sejmie był członkiem Klubu Katolicko-Ludowego zgłosił ponownie swoje przystąpienie do „Piasta”.

KATASTROFA LOTNICZA.

Uczeń z bydgoskiej szkoły pilotów sierżant Kałamański spadł z wysokości 1500 metrów; samolot został rozbity w kawałki, pilot uległ poważnemu obrażeniu ciała. Powodem katastrofy była lekkomyślność pilota.

Pisma donoszą: Wczoraj po południu powrócił ze Lwowa na krakowskie lotnisko dwa samoloty wojskowe typu Potez. Przed samą lądowaniem jeden z nich spadł nagle z wysokości 150 metrów, przyczem ponieśli śmierć porucznik-pilot Olszewski i porucznik obserwator Śruta.

POLSKA MA WZOROWE PRAWA ROBOTNICZE.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Dziś na plenum konferencji pracy odpowiadał Albert Thomas na wszystkie przemówienia delegatów, wypowiedziane na szereg posiedzeń w ciągu całego zeszłego tygodnia. Thomas wyszczególnił korzyści, osiągnięte dotychczas przez międzynarodowe biuro pracy w zakresie prawodawstwa rolniczego, wymienił najważniejsze konwencje, ratyfikowane przez wielką liczbę państw, przyczem Polska była kilkakrotnie wspomniana w liczbie państw,

w których nowożytnie warunki pracy oraz prawodawstwo robotnicze kroczą po linii postępu gospodarczego zgodnie z tendencjami równowagi społecznej i sprawiedliwości. Jak wyznika z przemówienia dyrektora Thomasa, Polska obok Anglii, Francji, Belgii i Czechosłowacji stoi w liczbie państw o najbardziej uregulowanym prawodawstwie socjalnym.

POŻAR MIASTECZKA.

W dniu 2 czerwca r. b. o godz. 12 w południe w miasteczku Górzeńce powiatu wileńskiego wybuchł pożar, który zniszczył około 100 budynków, stanowiących trzecią część zabudowań miasteczka. Na miejsce wypadku wyjechały władze sadowe oraz policja. Zapewniono doraźną pomoc pogrzezalcom, których rozlokowane częściowo w urzędzie gminnym i budynku szkoły powszechnej, częściowo w mieszkaniach osób prywatnych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Gdańsk.

O SKRZYŃKACH GDĄSKICH.

Dzienniki donoszą z Genewy, że sprawa polskich skrzynek pocztowych, ze względu na techniczne, nie zostanie na czerwcowej sesji Ligi Narodów w Genewie ostatecznie załatwiona. Rada Ligi Narodów wybierze tylko komisję rzeczoznawców, która uda się do Gdańska i na podstawie wyniku swych badań przedłoży wnioski Radzie Ligi Narodów. Z pewnej strony proponują, by przy sekretariacie Ligi Narodów ustanowić posadę referenta, któryby pod nadzorem osobnego komitetu, zajmował się sprawami gdańskimi, tak samo jak sprawami mniejszości.

wówczas Albrecht Brandenburski z pomocniczej linii Hohenzollern-Anspach, siostrzeniec Zygmunta, który tak samo od składania holdu się uchyla.

Zniecierpliwiony Zygmunt rozpoczął wojnę z Albrechtem, poczem wojsko polskie pod Mikolajem Firlejem zajęło w krótkim czasie prawie całe Prusy krzyżackie aż po bramy Królewca. Ustępiliw Zygmunt na liczne interwencje książąt niemieckich zgodził się następnie na czteroletnie zawieszenie broni, w którym to czasie miano ostatecznie sprawę pruską załatwić.

W tym czasie poczęto szerzyć nowe nauki religijne, tak zwany protestantyzm albo luteranizm głoszony przez reformatora Marcina Lutra. Skwapliwym wyznawcą reformacji stał się mistrz ówczesny zakon Albrecht, który złamał śluby zakonne, ożenił się i ogłosił się księciem świeckim. — Zygmunt wobec tego, że zakon krzyżacki przestał istnieć, miał prawo ziemie zakonne jako opróżnione lenno wcielić do Polski, jednakowoż powędrowany słabością do siostrzenicy, zgodził się na te zmiany. W Krakowie zawarte układy między go Albrecht został uznany dziedzicznym

Ze świata.

NIEMCY.

NIEMCY NABIERAJĄ TUPETU.

„Tägliche Rundschau”, która po niedawnym zwinięciu „Die Zeit” jest organem partii ludowej i jej przywódco Stresemanna, pisząc o rozmowach francusko-angielskich w przedmiocie paktu gwarantującego, uważa, że Anglia nie będzie się sprzeciwiała więcej wysuniętemu przez Francję prawu przemarszu przez terytorium niemieckie w związku z sojuszami Francji z Polską i Czechosłowacją. Dziennik oświadcza, że pakt gwarantujący zawarty na podobnych warunkach nie zapewniłby Niemcom bezpieczeństwa, lecz byłby tylko nowym ich poniżeniem. Jest nie do pomyślenia — pisze organ ludowy — by Niemcy zgodzili się na podobne warunki.

SZANTAŻ NIEMIECKI.

Według doniesień „Expressu Porannego”, Niemcy wstrzymały przywódę węgla z polskiego G. śląska. Zarządzenie to ma być jako presja na rząd polski przy rokowaniach handlowych.

BULGARJA.

ZWOLNIENIE MILICJANTÓW BULGARSKICH.

Rząd bułgarski wydał rozporządzenie, zwalnające niezwłocznie 10 000 członków milicji, powołanych pod broń na mocy zezwolenia Konferencji Ambasadorów.

ABACIE B. MINISTRÓW.

„Sonn- und Montagzeitung” donosi z Sofji: Były minister finansów Piotr Janow i były prezydent Sobranja Aleksander Petew, którzy zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zabici w drodze przez eskortę strzałami z rewolwerów. Policjanci zeznali, że eskortowani rzucili się do ucieczki i na skutek tego eskorta zmuszona była strzelać do nich.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA - KOMUNISTY.

Policja aresztowała przywódcę bandy, złożonej z 5 osób, która w dniu 14 kwietnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest to niejaki Jan Krzysztof Paszaka. Złożył on zeznania, które umożliwią ujęcie pozostałych członków bandy.

AUSTRIA.

BEZROBOCIE W AUSTRII.

Bezrobocie w Austrii przybiera formę zagrażającą.

Przesilenie gospodarze wyrzucili na bruk 300,000 robotników, i przewiduje się dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Położenie staje się rozpaczliwą, a wiadomo, że rozpacz jest złym doradcą. Na tem tle pojawiają się coraz to nowe próby połączenia się Austrii z Niemcami, ostatnio zaś wylonił się projekt, który oznacza inny tylko sposób „chwytania się ostatniej deski ratunku”.

W ubiegłym tygodniu wiedeńska Izba Pracy podała do wiadomości publicznej pomysł wysłania do Ameryki 50,000 bezrobotnych. W myśl tego projektu należałoby zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych, by zezwolił na podwyższenie austriackiej taryfy imigracyjnej.

Projekt ten napotkał na pewną rezerwę w opinii wiedeńskiej; co do Stanów Zjednoczonych, to prawdopodobieństwo załatwienia tej sprawy w sensie przychylnym dla Austrii jest bardzo niskie. W Waszyngtonie przyjęto projekt wiedeński bardzo chłodno; w kołach urzędowych zwrócono uwagę na fakt, że przyjęcie projektu musiałoby pociągnąć za sobą zmianę ustaw imigracyjnych, co ze względu na nastroje

panujące w Stanach jest niemal wykluczone.

W przewidywaniu tych trudności rząd austriacki zamierza się zwrócić do Ligi Narodów z prośbą o pośrednictwo. Co prawda skutek tej petycji jest wątpliwy, ponieważ Stany Zjednoczone nie są zastąpione w Lidze Narodów.

Głosy Czytelników.

List chłop polskiego o uwodźcielstwo ludu i wicherzycielach klasowych.

Z powiatu włocławskiego otrzymujemy następujący list:

Do naszej miejscowości dochodzi kilka „Gazet Narodowych”, ale to jeszcze mało. Powinno ich przychodzić znacznie więcej zwłaszcza, że „Gazeta Narodowa” jest taką tanią. Rozkrzewiła się u nas pewna wicherzycielska gazeta. Dziwi mnie, że gazę tę czytają i na niej się nie poznali nawet niektórzy poważni gospodarze, członkowie kołki rolniczego. Bo już mniej bym się dziwił małym gospodarzom, albo bezrolnym, bo redaktor tej gazety bardzo ponętnie pisze, obiecując bezustannie reformę rolną. Ale cóż z tego, kiedy tak samo pisze i „Wyzwolenie”, a czyż dostał kto od wyzwolenców roli (o tak, niektórzy posłowie i przywódcy „Wyzwolenia”, z których nawet jeden w Sejmie występował ze słowami: my hodowcy bydła, koni itp. obłowili się zapewne nieźle — jeno nie lud, dep. red.)

Po „Wyzwoleniach” pozostał jedynie wstyd dla nas, a tak samo będzie z tymi, którzy wierzą w złudne obietnice wydawcy wspomnianej gazety. Wierzą oni, że każdy kto czyta tę gazetę, ten otrzyma ziemię po złożeniu 10 złotych. Bardzo to ponętne i kto by pod takimi warunkami nie chciał mieć ziemi. Jeno, że prosty rozum mówi, iż za 10 zł. można otrzymać najwyżej jeden wagon pod ziemiaki, a co tu mówić o gospodarce? Ja bym sam pragnął dostać kawał ziemi, ale mi nie chcą dać (lewieca do tego właśnie doprowadzają, że reforma rolna dotąd przeprowadzona nie została, dep. red.). Patrzałem na „Wyzwolenie” (to zwolenników „Wyzwolenia”) i widziałem, że zamiast roli mają jedynie wstyd. To też proszę o nadesłanie kilku numerów „Gaz. Narodowej”, celem rozdania pomiędzy znajomymi, bo widzę, że lud powoli się opamiętuje i trzeba mu dać do ręki jakieś siemko dobre, mające istotnie na oku dobro i oświatę ludu. A dobry i jeden krek, o jaki się posunęliśmy naprzód. Mam zaś nadzieję, że będziemy postępować coraz raźniej, bo jest takich coraz więcej, którzy się poznali na czepkich obietnicach lewicowych, gdyż jak przysłowiu nasze mówi „obiecanka, zgonka, a gniębieniu radość”. Ja ze swej strony robię co mogę, aby rozrucić zdrowo ziarno oświaty pomiędzy znajomymi, bo tylko wtedy doczekasz się możemy poprawy bytu i zmniejszenia doli.

C. L.
chłop polski.

STAN BEZROBOCIA.

Według informacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 16-23-go maja wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 175 tys. 510 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta w nieznanym stopniu spada.

Większej liczbie bezrobotnych daly zatrudnienie następujące miejscowości: Łódź — 500 robotnikom, w fabrykach i przy robotach kanalizacyjnych, Białystok — 190 robotnikom z powodu uruchomienia 7 fabryk włókienniczych, Piotrków — 110 robotnikom wskutek częściowego uruchomienia huty Krzeształ, Przemysł — 350 robotnikom z powodu uruchomienia mniejszych zakładów pracy.

Na terenie G. śląska bezrobocie wzrosło o 440 osób, w Sosnowcu o 540 osób wskutek zwolnienia górników z kopalni.

W 400-letnią rocznicę „Holdu Pruskiego”.

W bieżącym roku miją 400 lat od chwili, gdy Albrecht Brandenburski na kleczkach składał publicznie przysięgę na rynku w Krakowie, królowi polskiemu Zygmuntovi I.

Przypomnijmy sobie przyczyny i następstwa tego holdu:

Na mocy pokoju Toruńskiego w roku 1411 względnie po walnym zwycięstwie Polski nad Krzyżakami w roku 1435 pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą przyszło do zawarcia pokoju w Brześciu Kujawskim, na mocy którego wielki mistrz Krzyżaków przyjął nader ostre warunki. Między innymi wielki mistrz co roku miał składać każdorazowemu królowi polskiemu hold wierności i poddaństwa. Początkowo powinność tę wypełniali wielcy mistrzy lecz gdy później pozyskali możne wpływy na dworach europejskich, już od czasów króla Olbrachta odmawiali holdu Polsce.

W r. 1506 wstępuje na tron polski Zygmunt Stary. Na czele Krzyżactwa stoi

księciem Prus wschodnich, ale pod zwierzchnictwem Polski, z prawem pierwszego miejsca w senacie. W razie wymarcia jego potomków, dziedzicami mieli zostać jego bracia, względnie ich potomkowie, ale również jako lennicy Polski. Zaraz potem złożył Albrecht uroczysty hold królowi na rynku w Krakowie w roku 1525 składając na ewangelję następującą przysięgę:

„Ja, Albrecht, książę pruski i senator królestwa Polskiego przysięgam, że na zawsze wiernym będę królowi i panu mojemu, oraz jego następcom, że o dobro ich wiernie starać się będę”.

Taka sama przysięga złożyli bracia Albrechta. Tak powstało księstwo Pruskie, z którego niestety w przyszłości droga zdrady i przeniwierstwa, właściwa tylko narodowi niemieckiemu, wyrasta później do królestwa Pruskie, największy i najgroźniejszy wróg Polski, które nawet dało inicjatywę do jej rozbioru.

Najgenialniejszy z dotychczasowych na szych malarzy-mistrzów Matełko uwiecznił ową uroczystość holdowniczą dumnych Prusaków jako pamiątkę dziejową zależności Prus oraz ich wiarołomstwa względem Polski mimo zawartego traktatu.

My zaś obecnie, mając tyle dowodów z naszej przeszłości powinniśmy porzucić drogę ustępliwości a iść po drodze polityki silnej reki tak wobec wrogów wewnętrznych jakoteż i zewnętrznych. Zawarowane nam traktatami praw bronić a w ustępstwa się nie wdawać. Pamiętajmy, że historia się powtarza, jak omgła z Prus Wschodnich wyszła pierwsza myśl rozbioru Polski, tak i obecnie te same Prusy Wschodnie są kuznią diabelskich pomysłów nieprzebiegających w środkach do odcięcia Polsce dostępu do morza. Niech się jednak nie luda, bo naród Polski ani jednej piędzi ziemi nie pozwoli sobie bezkarnie wydrzeć.

Ni Hindenburg! ni Wilhelmy
Nie pomoga i „Stahlhelmy”.
Ani „katastrofy” *) na nic,
Ani związki wszelkie tajne.
By bronić Pomorza granic
Mamy wolę, hufce zbrojne.

J. Z.

*) Jak spowodowana zapewne przez Niemców katastrofa pod Starogardem (dp. red.)

Na uroczystość Trójcy Świętej.

LEKCJA.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! jako są nieogarnione sądy jego, i niedościgłe drogi jego! bo któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego? albo kto mu pierwej dał, a będzie mu oddano? albowiem z niego, i przezeń, i w nim jest wszystko. Jemu cześć i chwała na wieki Amen.

Rzym XI 33-36

EWANGELIA.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Mat. XXVIII. 18-20

Na niedzielę pierwszą po Świątkach.

LEKCJA.

Najmilsi! Bóg jest miłość. W tem się okazała miłość Boga w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tem jest miłość, nie jakobyśmy my umiłowali Boga, ale iż on pierwszy umiłował nas, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. Najmilejsi, jeśli nas Bóg umiłował, i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział. Jeżeli się miłujemy zobopolnie, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy, a on w nas, iż z Ducha swego dał nam. A myśmy widzieli, i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna swego Zbawicielem świata. Ktobykolwiek wyznał, iż Jezus jest Syn Boży, Bóg w nim mieszka, a on w Bogu. I myśmy poznali, i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas. Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. W tem wykonana jest miłość z nami, abyśmy ufność mieli w dzień sądy, iż jako on jest, i my jesteśmy na tym świecie. W bojaźni nie masz miłości, ale miłość doskonała przez wyrzucenie bojaźni, bo bojaźń ma utrapienie; a kto się boi, nie jest doskonały w miłości. My tedy miłujemy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował. Jesliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego którego widzi, Boga którego nie widzi, jaka może miłować? A to rozkazanie mamy od Boga, aby który miłuje Boga, miłował i brata swego.

EWANGELIA.

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądzicie, a nie bądźcie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będzie potępieni. Opuśćcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęśioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tak miara, którą mierzycie, będzie wam odmierzona. I powiedzcie im podobieństwo; Iżali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jesteście uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie jak mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twem nie baczysz? Obydwniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzyś, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

O Boga w szkole.

Pod powyższym nagłówkiem pisze w nr. 144 „Warszawianki” p. Anna Fudakowska.

Wiele się mówi, sporo się pisze o domniemanych dalszych i bliższych przyczynach zbrodni wileńskiej.

Nic w tem dziwnego, że ta przebolesna sprawa poruszyła gorące opinie, przeraziła swą potwornością, głęboko zaniepokoiła rodziców i władze szkolne.

Nie dziwnego. W szkole są nasze dzieci, przyszłość Polski. Każdy myślicy człowiek musi się zastanowić nad systemem wychowawczym, który umożliwił taką tragedję. I dlatego nie sposób jeszcze zrobić ciszy nad temi pięcioma trumnami.

Czyta się i słyszy, z powodu zbrodni wileńskiej, takie słowa, jak: „zwyradnienie... „bolszewizm“... „demoralizacja“. Zapewne jest i to wśród młodzieży. Ale nie tylko to jest przyczyną zła. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że młodzież dzisiejsza, choć tak bardzo na nią narzekają pesymiści, wcale nie jest gorsza od młodzieży poprzednich pokoleń. Przeciwnie — jest na ogół lepsza. Jednak tragedia w rodzaju wileńskiej nie zdarzyła się i nie mogła mieć miejsca w żadnej szkole z lat minionych, z lat niewoli. To właśnie przejmują grozę; ta myśl ból sprawia. Wszak kochamy wszyscy tę naszą, nareszcie na prawdę naszą szkołę.

Nie znam i do chwili zbrodni nawet nie słyszałem o gimnazjum imienia Lelewela, więc nie o niem tu piszę, ani o żadnej innej poszczególnej szkole. Chcę poruszyć rzecz zasadniczą, w której może tkwić głębokie przyczyny zła. Wychowanie szkolne naszych dzieci, pomimo pozorów wręcz przeciwnych, nie jest oparte o podstawę religijną, nie stawia na pierwszym planie dobrze zrozumiałej moralności chrześcijańskiej, nie daje młodzieży katolickich przekonań, a tylko pewne,

oderwane od życia religijne pojęcia. Nie uwzględnia najważniejszego w duszy ludzkiej czynnika: pierwiastka wieczności. Niekiedy wykłady przedmiotów nie mających wspólnego z religją, zdawałoby się rozmyślnie i celowo hurzą zle wierzenia i zasady, które wszczepia w młode umysły lekcja katechizmu. Szkoła twierdzi, że przekonania religijne to rzecz domu, rodziny, otczenia. Naodwrot zaś rodzice mogą mieć pod tym względem żal do szkoły.

Daleka jestem od tego, abym tylko szkołę czyniła odpowiedzialną za brak zasadniczy, jaki istnieje w całym naszym społeczeństwie: brak głębokich przekonań przemysłanych gruntownie i przez to wchodzących w treść naszego życia. Ten brak widzi się wszędzie: w rodzinach, w prawodawstwie, w szkole, w literaturze, w dziennikarstwie. Jest tylko negacja bardzo płytka i bezmyślna, albo jeszcze od niej bezmyślniejsza tolerancja dla wszystkich, nawet dla najgorszych, prądów myśli ludzkiej. W tej atmosferze negacji, lub bezwzględnej tolerancji rosną nasze dzieci; wehłaniając w siebie dysharmonję różnych zgubnych nieraz poglądów, gubią jedyną busolę życia, tracą grunt pod nogami, rzucają się w przepaść buntu i rozpacz. Tak bywa czasem i tak było może w Wilnie.

Mamy obecnie zawarty z Kościołem Konkordat, którego parę paragrafów określa stosunek religijny do szkoły, gwarantując dla pierwszej parę godzin nauki tygodniowo. To mało, o ile poza lekcjami religij w treści wykształcenia i wychowania szkolnego, w obyczajach szkolnym, w podstawowych zasadach nauczycieli nie będzie Boga. A my dla naszych dzieci chcemy Boga.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Gazetę Narodową“.**



TEPIENIE SZKODNIKÓW LEŚNYCH ZAPOMOCĄ SAMOLOTÓW.

Mniszka brudnica (Ceneria monacha), znany szkodnik leśny, szerzy straszne spustoszenia w Niemczech wschodnich, szczególnie w borach dolnośląskich. Wobec tego zdecydowano się na użycie heroicznego środka: specjalny preparat chemiczny „Silesia”, sporządzony przez zakłady Güttler - Schärfe w Reichenstein, zostanie zapomocą samolotów wyrzucany na obszary leśne, nawiedzone przez mniszkę brudnicę. Dodajemy, że ten sam środek zostanie zastosowany na Pomorzu w rejonie leśnym nad Drwęcą, nawiedzony przez sówkę chojnowkę.

Ostateczne potwierdzenie konkordatu pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską.

W dniu 2. czerwca b. r. o godz. 2-ej po południu odbyła się w wielkiej sali recepcyjnej w pałacu Rady Ministrów uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartego pomiędzy rządem Rzplitej a Stolicą Apostolską konkordatu.

Za stołem zasiadli z jednej strony nuncjusz apostolski monsignore Lauri w asyście członków nuncjatury, z drugiej strony prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński, minister wyznań relig. i ośw. publ. p. Stanisław Grabski, minister rolnictwa p. Stanisław Janicki. Dokumenty ratyfikacyjne przedstawił dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Przędziński. Poza tem w uroczystości brał udział p. marszałek Sejmu Maciej Rataj, p. minister przemysłu i handlu Czesław Klarner, p. minister kolei inż. Kazimierz Tyska, p. minister sprawiedliwości Antoni Zychliński, p. minister spraw wewn. Cyryl Ratajski, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller, kardynał arcybiskup dr. Aleksander Kakowski, biskupi Gall i Szeląg, podsekretarza stanu p. Władysław Studziński, p. Julian Siemiński i p. Stefan Smólski oraz wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów i poszczególnych Ministerstw. Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych p. minister spraw zagr. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Mam zaszczyt w imieniu Rządu Polskiego wręczyć Waszej Ekscelencji dokumenty, podpisane przez Pana Prezydenta Rzplitej i ratyfikowane przez obywateli polskie Izby Ustawodawcze, dokumenty ważne, przedstawiające wielką kartę wolności Kościoła w wolnym państwie. Jestem szczególnie rad, mogąc wręczyć te dokumenty Waszej Ekscelencji, której wysokie kompetencje i przywiązanie do wielkiej sprawy przyczyniły się w znacznej mierze do urzeczywistnienia dzieła, które właśnie ukończyliśmy. Przywiązujemy wielką wagę do tej chwili, która jest chwilą historyczną, a w której danym nam jest wymienić dokumenty, mające na celu wykreślenie linii demarkacyjnej między zakresem władzy duchownej i świeckiej, dokumenty powołane do stworzenia mocnych podstaw Kościoła i religij, tych niewzruszonych podwalin prawdziwego pokoju, który nie mógłby utrwać się i rozwinąć inaczej, jak przez zapuszczenie głęboko swoich korzeni w sumienia i umysły. Otóż rząd mój największe wysiłki zwrócił w kierunku realizacji warunków, niezbędnych dla zapewnienia i utrwalenia pokoju społecznego, politycznego i religijnego. Dokument ów jest tego dowodem, jest godnym uwa-

gi pomnikiem. Będzie on żywym i trwałym nie tylko w swej literze, rozwijając się będzie i duch jego, duch wyższy, silniejszy, pełen roztropności i miłości ojcowskiej, miłości najwyższego dostojnika Kościoła, który przed objęciem najwyższej godności — nie zapomniemy o tem nigdy — żył w pośród nas, znał nas i rozumiejąc nas, ukochał nasz kraj. My, a wraz z nami wielka część narodu wie o tem i widzi w tych uczuciach najcenniejszą gwarancję życia, trwałości tego dokumentu w przyszłości oraz jego dobroczynnego rozwoju. Tym oto duchem przejęty z temi oto uczuciami i z tą wiarą mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji instrument ratyfikacyjny ustawy o konkordacie.

W odpowiedzi na te przemówienie nuncjusz apostolski monsignore Lauri odpowiedział co następuje:

Ekscelencjo! Podniosłe słowa, jakie Pan wygłosił są godnym uwiecznieniem uroczystego aktu wymiany instrumentów ratyfikacyjnych konkordatu, który rząd polski, kierowany wielką mądrością pełną troski patriotycznej i wielką swą Konstytucją zawarł ze Stolicą Apostolską. Pamiętna data dnia dzisiejszego zajmie pierwsze rzędne miejsce wśród najwybitniejszych wypadków historii Pańskiej szlachetnej Ojczyzny. Konkordat bowiem symbolizuje w sposób jak najbardziej jaskrawy ścisłą przyjaźń i najszerzej rozumiane stosunki między Stolicą Apostolską a Polską, stanowiąc nadto — jak Wasza Ekscelencja właśnie zaznaczyła — cenny i potężny czynnik pokoju i zgody. — Najwyższem zba wieniem duszy wielkiego narodu polskiego były właśnie święte zasady przywiązania do religii katolickiej, które mi kierowała się Polska za czasów jej długiej i pełnej chwały egzystencji. Zasady te przypięczętowane krwią licznych jej synów, po których pamięć pozostanie wieczną, znalazły swój wymowny wyraz w uroczystości paktu, którym jest konkordat ze Stolicą Apostolską. Dzięki wielkodusznej życzliwości mojego najwyższego władcy Ojca św. Piusa XI, żywiącego wielę uczuć dla Polski i będącego jej szczęściem przejętym z prawdziwym zaszczęciem dla mnie i z radością wzięciem udział w uroczystej ceremonii wymiany instrumentów ratyfikacyjnych konkordatu. Błagam o błogosławieństwo dla Polski, która dała właśnie światu nowy dowód swej wierności dla Stolicy Apostolskiej, na której ojcowską życzliwość zasłużyła sobie — błogosławieństwo, które może szybko przeprowadzić Polskę w kierunku urzeczywistnienia jej wyższego przeznaczenia. Wyrażając te oto pragnienia, mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji tekst konkordatu, podpisany własnoręcznie przez Ojca św.

Po uroczystości wymiany instrumentów ratyfikacyjnych p. Prezydent Rzplitej wydał w pałacu belwederskim śniadanie na cześć nuncjusza apostolskiego. Przy tej okazji p. Prezydent

Rzplitej ofiarował nuncjuszowi apostolskiemu na pamiątkę zawarcia koncordatu wspaniałą krzyż ozdoblony brylantami. Przy tej okazji udekorowani zostali odznakami polskimi monsignore Chiarlo, audytor nuncjatury wielkim krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta i ks. Colli Attache nuncjatury krzyżem kawalerskim tegoż orderu. Jak wiadomo, nuncjusz arcybiskup Lauri odznaczony został już dawniej wielkim krzyżem orderu Polonia Restituta.

Zwrot ku lepszemu.

Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów p. Wł. Grabskiego.

Oświadczenie p. Prezesa Rady Ministrów w tak żywotnych i aktualnych obecnie sprawach, złożone w tak poważnej pod względem gospodarczo - skarbowym chwili, wywołać musi aż nadto zrozumiałe powszechne żywe zajęcie.

Spóźniony niepokój.

W ostatnich czasach społeczeństwo zdradza jak gdyby pewien niepokój w sprawach gospodarczo - skarbowych. Niepokój ten, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, jest spóźniony, gdyż najcięższy miesiąc, a był nim marzec, mamy już za sobą.

W marcu nagromadziły się wszystkie najkrytyczniejsze czynniki: drożyzna doszła do swego zenitu, bezrobocie było największe, bilans handlowy najgorszy i odpływ walut z Banku Polskiego najsilniejszy.

Czynniki te ujawniły się nazwajątr stopniowo. Ale już wtedy Rząd musiał oddziaływać i przysposabiać się. Gdy obecnie te zarządzenia Rządu występują na powierzchni życia, zaczyna się budzić ów niepokój, jak wiadać, spóźniony. Bo od marca wiele się poprawiło, wiele się ujawniło objawów dodatnich, jakkolwiek pewne objawy ujemne przetrwały do dzisiejszego dnia.

Objawy dodatnie.

Od marca zmniejszyła się liczba bezrobotnych z 186 do 175 tysięcy. Ale co ważniejsza ceny w kwietniu i maju ujawniły systematyczny spadek szczególnie jeśli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby. Tak np. cena żyta w kwietniu wynosiła 34, w połowie maja 30, z końcem maja niżej 30, cena chleba żytniego w kwietniu 59, w połowie maja 56, z końcem maja 54,5 i t. d. Jest to objaw niezmiernie dodatni, szczęśliwy, a przytem na przednówku zupełnie nie spodziewany, gdyż spadku cen można i należało było się spodziewać, ale dopiero od sierpnia po zbiorach.

Zniżka cen w kwietniu i maju sprawiła, że ceny zboża zrównały się u nas prawie z cenami światowymi. Stało się to w wyniku dowozu zboża z zagranicy wskutek bardzo silnego zeszłorocznego nieurodzaju. Niema żadnych danych, żeby ta tendencja miała się zahać.

Dalej dodatnim objawem jest nieustanny wzrost oszczędności, co dowodzi, że Polska nadzwyczajnie radzi sobie z trudnościami, wytworzonymi przez nieurodzaj. Bo wbrew pesymistycznym przewidywaniom cała Polska jest obsiana. Okazuje się, że 25 milj. zł., udzielonych przez Rząd tytułem pomocy siewnej, zupełnie wystarczyło.

Wreszcie nasza siła podatkowa. Nawet podatek gruntowy, na którym najdotkliwiej powinny się być odbić skutki nieurodzaju, dał w pierwszych czterech miesiącach b. r. 13,867 tys. zł., gdy w tym samym okresie ub. roku tylko 12,375 tys. złotych. Podatek przemysłowy dał (wszystkie cyfry dla pierwszych czterech miesięcy w milionach złotych) w tym roku 64, w zeszłym 34. Podatek dochodowy w tym roku 12,9, w zeszłym 6. Opłaty stempłowe w tym roku 37,8, w zeszłym 18,5. Jedyne podatki majątkowe dał w tym roku 25, gdy w zeszłym 94, ale wtedy przypadały dwa terminy, a w bieżącym roku żaden. Wszystkie podatki bezpośrednie razem z majątkowym w zeszłym roku 171,1, w tym roku 171,3. Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w styczniu - kwietniu b. r. 110 proc. w stosunku do budżetów miesięcznych i 30 proc. do budżetu rocznego, mimo że terminy płatności podatków bezpośrednich nie przypadają na te miesiące. Jedyne podatek majątkowy dał tylko 8 proc. preliminowanej na cały rok kwoty, ale kto wie, czy wogóle zdoła się go ściągnąć w przewidywanej wysokości.

Objawy ujemne.

W pierwszym rzedzie bilans handlowy i płatniczy: 70 milionów salda ujemnego bilansu handlowego w marcu to cyfra bardzo poważna, a wraz z dekadami zestawieniami Banku Polskiego to bardzo poważne memento!

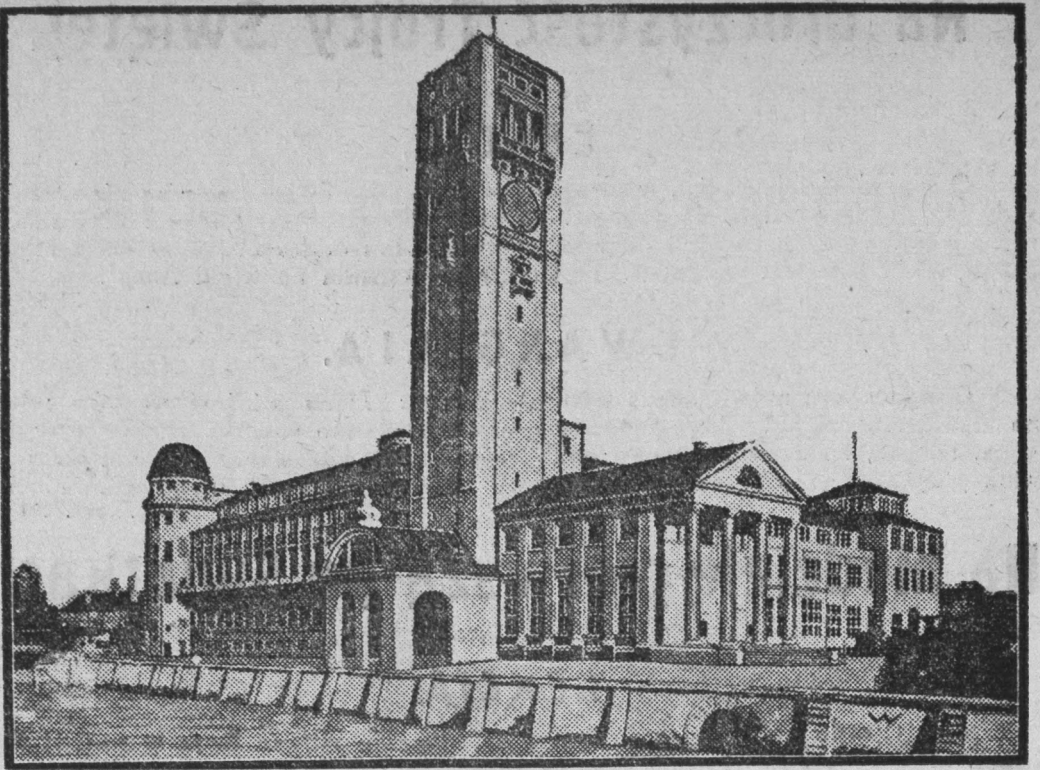
Pogorszył się nasz bilans płatniczy. Najgorszy był w marcu, ale na szczęście pierwsza rata pożyczki amerykańskiej pokryła z pewnym nawet nadmiarem odpływ walut w tym miesiącu. Niedobór naszego bilansu płatniczego z miesiąca na miesiąc w milionach złotych przedstawia się, jak następuje: w styczniu 24, w lutym 31, w marcu 61, w kwietniu 45, w maju według przybliżonych jeszcze obliczeń mniej niż 40.

Powodu do niepokojów więc niema. Za dwa miesiące czekają nas skutki spodziewanego urodzaju. A wtedy sytuacja poprawi się gruntownie.

Nieprzejmne zarządzania.

A więc podwyższono silnie taryfę celną, a więc wobec zniesionych kolejowych taryf towarowych dla ułatwienia eksportu trzeba było dla równowagi podwyższyć taryfy osobowe, Bank Polski musiał się chwycić restrykcji kredytowych, bo same zarządzania rządowe wystarczyć nie mogą.

Oczywiście te restrykcje są bardzo szkodliwe i mimo wzrostu oszczędno-



Jak się przedstawia w Niemczech rze koma trudność płatnicza, świadczy muzeum techniczne zbudowane w Monachjum.

ści przyczyniają się do stagnacji stopy procentowej.

Widoki na przyszłość.

W najbliższym już czasie ujawnią się dodatkowe skutki uzyskanej przez nas pożyczki amerykańskiej. W czerwcu znacznie się budowa kolei ze Śląska do Poznańskiego. Kredyty na akcję budowlaną są zarezerwowane dla Komitetów Rozbudowy Miast, które dotychczas się jeszcze nie zgłosiły.

Największym czynnikiem poprawy będzie spodziewany urodzaj. Wartość urodzaju polskiego (5 głównych plonów) wynosiła w latach 1909-13 przeciętnie 5 miliardów złotych, w roku 1923 wynosiła 5,287 milj. złotych, a w ostatnim roku tylko 4,035 milj. złotych. A więc strata wynosiła 1,252 milj. złotych! Organizm Polski jest b. silny, jeżeli stratę tę tak stosunkowo łatwo przetrzymał.

Nawet więc przeciętnie dobry urodzaj w tym roku uwidoczni się wydatnie w bilansie handlowym, oczywiście jeżeli będzie zagwarantowany wolny wywóz ziemiohodowcy, co w gruncie rzeczy leży w interesie całego społeczeństwa. Obawy, że wywóz zboża wpłynie na wyżkę cen na rynku wewnętrznym, są zupełnie płonne. Zboże wtedy raczej stanie się, gdyż zagranicą ceny są niższe. A więc swobodny wywóz zboża będzie czynnikiem potaniaenia kredytu, zmniejszenia drożyzny i poprawy sytuacji walutowej. Obawiać się tylko należy nadmiernej konsumpcji towarów zagranicznych i dlatego presja podatkowa w drugiej połowie b. r. musi być nadal silna.

Mamy więc wszelkie widoki osiągnięcia poprawy obecnych stosunków

własnymi siłami. To pozwala Rządowi czynić starania o dalsze pożyczki zagraniczne, które są nadzwyczaj potrzebne, ale muszą być interesem obustronnym.

Czeka nas jeszcze kilka ciężkich miesięcy, ale najcięższy miesiąc mamy już na szczęście za sobą.

W celu wzmocnienia ruchu budowlanego.

Zwolnienie od podatku dochodowego.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu, wydanem na podstawie ustawy o rozbudowie miast, będą zwalniane od podatku dochodowego nowe budowle, przeznaczone na cele mieszkalne. Za budowle przeznaczone na cele mieszkalne w stosunku do podatku dochodowego uważane będą takie budynki w których przynajmniej 2/3 powierzchni przeznaczono wyłącznie na mieszkania, przy czym jako pokoje mieszkalne uważane będą kuchnie, niszki względnie alkowy t. p.

Osoby, ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym, winny złożyć podanie odpowiedzialnie do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancji przed uprawomocnieniem się wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę. Do podania należy dołączyć dowody uzasadniające prawo do przyznania ulgi a mianowicie świadectwo Magistratu lub Komitetu Rozbudowy o stanie wykonania budowy oraz o przeznaczeniu powierzchni wybudowanych pomieszczeń, a nadto, o ile chodzi o ulgi przewidziane w p. 6 art. 25 ustawy, wiarogodny wykaz poniesionych na budowę kosztów i otrzymanych na cele budowy pożyczek państwowych.



Świąteczna przygoda Wojka Przekory.

Mówi przysłowie ludowe: Gdzie diabła niemoże, tam babę pośle. A bym dodał — albo zajaca. Proszę bowiem posłuchać, co mi się wydarzyło:

Powia da do mnie redaktor:

„Wojko, strajk papierniczy za pozwoleniem Żydów i Niemców, którzy spowodowali strejk część swoich zapasów zdolał wypełnić do Polski, poszkodowawszy temsamem pracowników i przemysł polski, na razie skończony, papier jest, więc pędź w świat i wydobędz jakąś ciekawą historyjkę dla czytelników „Gaz. Narodowej” na Zielone Świątki.

Zadanie to niby bardzo łatwe. Nietrudne też dać komuś takie zlecenie, bo wogóle nadawać zlecenia, to prawda rzecz ni, trudna, ale trudniej je wykonać.

Zwłaszcza człowiek tak solidny, trzeźwy, spokojny, poważny, unikający awantur, niezonały, jak ja, skąd taki ma na przedce wyrzesać jakąś awanturniczą przygodę? Bo gdybym pił, grał w karty, awanturował się na wzór koci po nocach, a choćby cmił namiętne papierosy, to zadanie podobne spełniłbym z łatwością.

Jako obywatel polski (i to lojalny) poszedłbym w sobotę albo w niedzielę do

karczmy, jak to czynią niektórzy posłowie i senatorowie... schlałbym się jak bydlę. Wszedłbym z płonącym papierosem do pociągu do przedziału dla niepalących, wszczął piekielną awanturę z współpasażerami i z kontrolerem, gdyby mi na to zwracali uwagę, kłnął na polskie prawa i porządku, a potem poszedłbym do restauracji pociągowej i na sposób poselski, (jak to uczynił jeden z posłów lewicowych) nabierał rękoma z obcych talerzy, nawymyślał kelnerom, gdyby za spożyte potrawy zażądali zapłaty (alboż to nie honor dla nich że poważny człowiek od nich raczy co zjeść?) i awantura, przygoda gotowa! —

Ale na tem nie koniec, przygoda mogłaby być jeszcze ciekawsza. Bo niechby który ze stróżów porządku publicznego ośmielił się mnie nagadywać, to powiedziałbym mu, że jestem wysokim urzędn., a wara, żeby mnie się dotknął, wyższa władza dałaby mu porządną nauczkę, karząc go conajmniej przeniesieniem, bo podobno tak się w pewnym wypadku stało!

Posterunkowy taki zaprowadziłby mnie więc do żony, skoro takiej nie mam wszadziłby mnie do samochodu, umieścił w pierwszorzędnym hotelu, zamówił kolację, kawę abym wytrzeźwiał, położył na łóżko i t. p. No i przy takiej procedurze to o przygody miłe i miemile, ale przedewszystkiem ciekawe nietrudno. Cóż, kiedy ja właśnie jestem człowiekiem solidnym... bardzo statecznym.

A takiemu o przygodę trudno.

Aby jednak wykonać wolę redaktora, udałem się raniuteńko w pole i wszę na wszystkie strony świata, czy nie pachnie gdzieś przygoda, tak jak lis wesy, czy czuć strzelcem lub drobiem.

Daremnie.

Złośliwe chochliki, djabliki psotne akurat mnie Przekorze na przekorę pochowały się poza pogórki i chmurki ustawione tuż nad brzegiem widnokregu i śmiały się z mego zmartwienia.

A może też myślały nad tem, jaką by myśl złośliwa podsunąć Thuguttowi, aby zaszkodził jak najwięcej Polsce. Zastanawiając się nad tem, nie spostrzegłem jak w pobliżu mnie tuż nad drogą obok za gonu z boza usadowił się olbrzymi zajac, wystrzeliwszy uszy ku górze jak zandarm pruski pikielhaubę i szyderczo spogląda na mnie.

— Chce mi udzielić wywiadu — pomyślałem sobie i machając laską na znak, aby zaczął, pędzę ku niemu.

Tymczasem zajac — widocznie lewicowiec — skręcił w lewą, przelazł mi przez drogę i zginął w zbożu. Należy, widać do mniejszości narodowej - pomyślałem sobie, które my tak krzywdzimy według słów Thugutta, pozwalając spokojnie na objada nie naszych z takim trudem i kosztem obśnianych pól i niw. — I chciałem już zaniechać dalszych starań.

Ale zajac usiadłszy znowu na jakimś wywyższeniu opodał drogi, zaczął mnie wabić na nowo.

— Ha, ha! pomyślałem sobie, może to tylko jeden z obywateli o „stałych i śmiałych” zasadach i przekonaniach, których my mamy tak dużo i może daje mi znać, że chciałby mi udzielić wywiadu tam, gdzie nikt tego nie usłyszy.

Podchodzę wtedy znowu do niego. — Lecz on ponownie w nogi. Wymachuje krukwią, wołam, krzyczę, wrzeszczę, aby stał i poczekał a on nic. Jen o jakiś

czas usiadł sobie na wżórku, a gdy mi się przybliżył, znowu dawał drapak. — Czyś ty uwodził lewicowy!

— Może ta biegacz — pomyślałem, chce się trenować i wprawić do biegu kon kursowego ze mną.

W ten sposób jednak dobiegłem aż nad skraj jakiegoś parku czy ogrodu położonego tuż nad dosć rozległym stawem.

Już miałem zamiar zawrócić, gdy usznych doszedł straszny krzyk i równocześnie ujrzałem, jak jakaś niewiasta, zdzierając sobie ubranie i zamierza się rzucić do stawu.

— Chce się widocznie wykapać! pomyślałem sobie — ranna kąpiel jest zdrowa! Ale w takim razie przecie by tak nie krzycała, a powtóre nie rozbierałaby się. Przy zwoitość bowiem nakazuje, kąpać się w kostjumie kąpielowym (a ja uważam każdą kobietę — zwłaszcza nieznaną za przyzwolimą), obecny zaś nowoczesny strój kobiecy to przecie nic więcej jak kostjum kąpielowy. Owa niewiasta zaś ubrana była według nowoczesnej mody. Zachodziła wtedy obawa, że się zamierza utopić. Na to, jako jestem Przekorą, pozwolić nie mogłem i przyskoczyłem, aby ją uratować.

Pożałowałem tego!

Nietylko dlatego, że broniąc się od ocalenia przed śmiercią pogryzła i podrapała mnie jak tygrys cyrkowy, innego bowiem nie widziałem, ale nabawiła mnie istotnie awantury nieoczekiwanej i nieco dziennej.

Ale o tem opowiem na przyszły raz.

Wojko Przekora,
zredukowany polityk.

Rokowania polsko-czeskie.

Rokowania polsko-czeskie odbiły się głośnie echem w prasie angielskiej. Najważniejsze dzienniki zajmują się tem zagadnieniem, wskazując na jego doniosłość w polityce międzynarodowej.

"Times" zaznacza w dłuższym artykule, po podpisaniu dokumentów pierwszorzędne znaczenie tego wypadku politycznego. Dziennik zapowiada daleko sięgające zmiany w położeniu politycznym państw środkowo-europejskich tak na skutek odrzucenia przez Anglię protokołu genewskiego jak i na skutek stanowiska Niemiec w stosunku do wschodnio-europejskiego „status quo ante". „Times" kończy swe wywody twierdzeniem, że istotne znaczenie tego sprzymierza okaże się dopiero na następnej sesji Ligi Narodów, kiedy ponownie rozpoczyna się rokowania nad protokołem genewskim jak i przy ustalaniu warunków, na których Niemcy zostaną przyjęte do Ligi Narodów.

Wilson Harris na łamach „Daily News" pisze między innymi, że zawarcie polsko-czeskiego przymierza jest zdarzeniem o znaczeniu ogólnoeuropejskim, które będzie miało poważne następstwa dla kontynentu.

Harris rozpatruje następnie porozumienie polsko-czeskie z punktu strategicznego i dochodzi do wniosku, że tworzy ono nowy ośrodek, łączący Bałtyk z Adryją lub też państwa bałtyckie ocząwszy od Finlandji a kończąc na Jugosławji. Polska i Czechosłowacja są spójnie, łącząc dwie zupełnie odrębne grupy narodów: Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę i Polskę, jakkolwiek pretensje Litwy do Wilna potrosze osłabiają ten łańcuch. Na południu dawno stworzona i umocniona grupa państw „małej ententy". Poza konwencją polsko-rumunską nie istniał dotąd żaden bezpośredni kontakt między temi grupami! Tymczasem nie myśli nikt o formalnem zbliżeniu między temi mocarstwami. Z polsko-czeskim porozumieniem należy się jednakże w tym kierunku liczyć.

W końcu stawia Wilson Harris pytanie: Co sądzić o tem nowem położeniu. Jest ono szkodliwe, czy też korzystne dla Europy? Harris stwierdza za dowolenia Francji z nowowytworzonej sytuacji. Jest to dobry czy zły znak? O tyle o ile Anglija jest przekonana, że Francja przygotowuje w Europie nową wojnę lub też pracuje nad bezpieczeństwem pokoju.

Nie podlega żadnej wątpliwości że Francja chce zabezpieczyć pokój. Jeżeli zamiarem i życzeniem Francji jest wyłączyć zapomocą sojusznów możliwości wojny, to Anglija powinna takie stanowisko powitać z zadowoleniem i nie podejrzewać Francji.

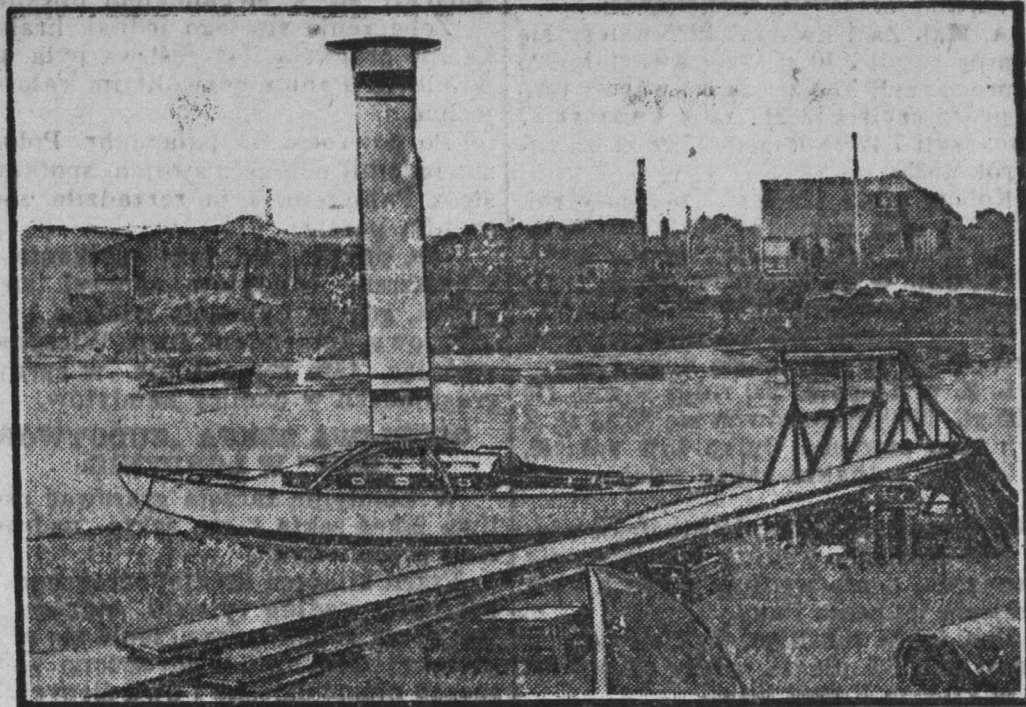
Francja, Polska i Czechosłowacja kończy Harris — zastąpiły się w ten sposób około ogólnego pokoju europejskiego.

Ofiarni miliardery amerykańscy.

Stany Zjednoczone są krajem rekordów. Znana to rzecz; toteż nikogo to nie zadziwi, jeżeli usłyszy, że kraj dolarowiczów i pod względem sum złożonych na cele społeczne jest „rekordowy".

Ciekawo to objaw, iż bogacze amerykańscy pozbywają się swych bogactw nie po śmierci, jak to u nas zwykle bywa, lecz za życia już rozdzielają hojną ręką olbrzymie sumy na fundacje dobroczynne, społeczne, artystyczne i t. d. W tym względzie jest typowy przykład Rockefellera, który w dziesięciu latach przeznaczył na różne cele w samych Stanach Zjednoczonych 575 milionów dolarów, podczas gdy dzisiejszy jego majątek wynosi „tylko" pół miliarda! A zatem rozdął w ostatnich 10-ciu latach o 75 milionów więcej, niż dziś posiada, przyczem trzeba zaznaczyć, że nie wliczone tu sum wydanych przez zagranicą na najróżniejsze fundacje.

W ostatnim dziesięcioleciu rozdano w Stanach na cele dobroczynne 2 miliardy dolarów, z czego podarowali: John D. Rockefeller 575,000,000 dol. Andrew Carnegie 350,000,000 „ Cleveland Foundation 150,000,000 „ Henry C. Frick 85,000,000 „



OKREK ROTOROWY FLETTNERA

zawiodł pokładane w nim nadzieje, gdyż nie przewyższa w niczem żaglowców. Flettner jednak pragnie go udoskonalić.

Milton C. Hershey	60,000,000	„
George Eastman	58,000,000	„
James Duke	41,500,000	„

Dary te posłużyły do wzniesienia szpitali, kościołów, bibliotek, zakładów naukowych, uniwersytetów, teatrów, muzeów itd. Tak np. znaczna część sum podarowanych przez Rockefellera pochodziła z Instytutu Rockefellera, który powołuje do Stanów corocznie sławnych uczonych z całego świata, by mogli tam pracować wspomaganymi wszelkimi pomocami naukowymi najnowszej daty. Wystarczy np. by się profesor uniwersytecki jakiegobądź fakultetu zwrócił do Instytutu ażeby tym sposobem uzyskać każde potrzebne mu czasopismo naukowe. Nawiasem dodamy, że założenie Państwowego Zakładu Epidemiologicznego w Toruniu zawdzięczamy także fundacji Rockefellera.

Co powoduje milionerów amerykańskich do tak wspaniałomyślnych darów, które w dziejach świata są wprost bezprzykładne? Wprawdzie żli ludzie twierdzą, że miliardery chcą milionowymi darami uniknąć zbyt wygórowanych podatków. Może jest w tem cząstka prawdy; lepiej jednak umuje psycho logie hojnego ofiarodawcy wynalazca kodaków, George Eastman, który powiada:

Kiedy człowiek zdołanie bogactwa, wtedy jest zmuszony zająć wobec nich jakieś stanowisko, gdyż pieniądze się mnożą automatycznie. Albo będzie gromadził monetę bezustannie, czekając, by po śmierci inni ją rozstrzvonili, albo też sam puści w obieg zdobyte sumy i będzie się tem rozkoszował. Ja wolę moje pieniądze widzieć w ruchu, przeznacząc je na zaspokojenie potrzeb rodzaju ludzkiego.

W myśl tej zasady rozdzielił Eastman dotąd 58 mil. dolarów. W Rochester, gdzie się znajduje jego słynna fabryka w sumie 9 milionów, tak, że stali milionerów akademję muzyczną i teatr, gdzie można podziwiać najwybitniejszych artystów za śmiesznie niską cenę wstępu. Wybudował olbrzymi szpital, szkoły, kościoły itd. Poza tem rozdzielił pomiędzy swoich robotników akcje fabryki w sumie 9 milionów, tak, że stali się współwłaścicielami jego własnej fabryki.

Kiedyż doczekamy się u nas takiej filantropji, której możemy zazdrościć Amerykanom?

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
5	6	7
S. d. Bonif.	S. d. Młberta	Roberta

Wiadomości potoczne.

ZŁODZIEJE ELEGANCI NA SALI SĄDOWEJ.

W dn. 30 ub. m. stał przed III Izba karna Szulczewski Leon lat 32, wielokrotny ciężki recydywista, postać herkulesowa. Na salę wprowadzono go w kajdanach. Oskarzony jest o to, że należał między innymi do sprawców kradzieży skór dokonanej zapomocą włamania z hurtem w listopadzie 1920 r. Pomiedzy innymi świadkami staje również godny towarzysz Szulczewskiego, Więziński, przywiązany z więzienia

z Płocka. Elegant w każdym calu przybył na salę w rękawiczkach, jest w swem zeznawaniu niezwykle czelnym. Oskarzony przyznaje się tylko do tego, że pośredniczył przy sprzedaży skradzionych skór a ponieważ udziału przy włamaniu nie można mu dowiedzieć, sąd zasądza Szulczewskiego na jeden rok więzienia z pozabawieniem praw obywatelskich na 5 lat, mimo iż prokurator żądał kary ciężkiego więzienia na lat trzy.

Nieszczęście przynoszące złoto.

W następnej sprawie odpowiadają oskarżeni: Józef i Bronisław Wojnowscy za dokonane oszustwo. Mianowicie Józef W., młody rolnik z Kraźna, wygrał w karty, będąc kiedyś w Wąbrzeźnie, od niejakiego Skonieczki pu deleczo złota jakiego używają dentysty do plombowania zębów. Przekonałszy się o wartości posiadanego kruszcu wymienił to złoto u Żyda przybyłego do Wąbrzeźna na jarmark z garnitur dla siebie i brata Bronisława. Sąd, nabrawszy przekonania o winie oskarżonych, skazał Józefa W. na 2 miesiące, Bronisława na 1 tydzień więzienia.

Zaginął w drugi dzień Zielonych Świąt mieszkaniec Torunia, 45 letni Stucki Jan zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej 152. Wyszedłszy w dniu tym przed południem, udał się do kościoła a następnie do parku Wiktorji gdzie widziano go pomiędzy uczestnikami obchodu urządzonego przez klub sołtewców. Od tej chwili wszelki ślad za wspomnianym zaginął. Poszukiwania u krewnych i na poljeji nie odniosły skutku wobec czego należy przypuszczać że zaginiony Stucki, cierpiący od pewnego czasu na chorobę mózgu, w chwili ataku wyszedł z miasta i błąka się w okolicy. Ubrany był w ubranie koloru popielatego, nowe czarne koloru trzewiki i czarny pluszowy kapelusz. Wzrostu średniego, jest na lewo oko niewidomy. Ktoś wspomnianego gdziekolwiek zauważył niech czemprowadzi doniesie o tem najbliższemu posterunkowi policji lub listem zawiadomil krewnych zaginionego mieszkających w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 152. Pisma pomorskie uprasza się o łaskawy przedruk tej notatki.

Z KRAJU.

GROM PARALIZUJE KSIĘDZA PRZY OLTARZU.

Nowe. W pobliskim Pleniątkowie w drugi dzień Zielonych Świąt, podczas burzy, uderzył grom w krzyż na wieży kościoła w którym ksiądz miejscowy w tejże chwili celebrował mszę św. Grom, wpadłszy do wnętrza kościoła, przytrzymał z sobą złotym kielichem trzymającym przez ką planą, skutkiem czego ręce trzymające kielich zostały przejściowo sparalizowane. Mszę św. jednakowoż skończono a z rąk sparalizowanych wskutek nakładania zimnych kompresów, paraliż wkrótce ustąpił. Grom wpadł następnie do domu organisty i przeleciał pomiędzy osobami siedzącymi przy stole, poczem przeskończył do przewo du elektrycznego nie raniąc zresztą nikogo. ZNOWU SAMOŁOT NIEMIECKI NAD TERYTORJUM POLSKIM.

Chojnice. W sobotę przed świętami nad miastem pojawił się ponownie samolot niemiecki, który następnie odleciał w kierunku granicy niemieckiej. Ciągłe te najeźdy poczynają nas naprawdę niepokoić i byłoby na miejscu, aby odnośnie władze w tym kierunku wydały jakieś oświadczenie, jak się właściwie sprawa z samolotami niemieckimi przedstawia. Coby to był za wrzask ze strony władz i gazet niemieckich, gdyby tak polski samolot pojawił się na niemieckich kreskach.

WYSTAWA — JARMARK.

Ujście. W całym kraju budzi się ruch w kierunku bezpretensjonalnych, ale praktycznych wystaw, żeby zdać sobie sprawę z tego, co jest i czego nam brak.

Otrzymujemy wiadomość, że i na samej naszej rubieży kresów zachodnich, w Ujściu nad Notecią, 25. czerwca b. r., celem wznowienia wielkich tradycyjnych jarmarków i życia ekonomicznego odbędzie się taki przegląd praktyczny. — Wystawa — Jarmark.

Program: 25-go jarmark i wystawa inwentarza żywego, 25.—29 przez 5 dni wystawa maszyn, narzędzi, sprzętów dla rolnictwa, przemysłu i domu, — wyrobów przemysłu rolniczego, fabrycznego, rzemieślniczego, domowego — nowego a choćby i dawniejszego wyrobu, dla przedstawienia i szerzenia wyborowych a dostępnych rzeczy praktycznych w domu i gospodarce i w całym życiu.

Wystawa środków naukowych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu i handlu.

Wystawa pracy szkół jak i wszystkiego co ma związek z rozwojem wewnętrznej przedewszystkiem jak i zewnętrznej kultury życia praktycznego, dla wytworzenia miłego ludzkiego współżycia.

Zwiedzanie wystawy bezpłatne.

Ułatwienie komunikacyjne w dni wystawowe: dojazd statkiem z podst. Dziembówko do Ujścia (7 km.) Dla zbiorowych szkolnych wycieczek bezpłatnie za uprzednim porozumieniem z Dyrekcją Wystawy, Ujście — Magistrat.

GNIEZNO MIASTEM WYDZIELONEM.

Gniezno. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 27. 5. powzięła uchwałę, mocą której miasto Gniezno zostało wydzielone ze związku powiatowego. Od 1. lipca br. będzie miasto Gniezno tworzyło odrębny i samodzielnny powiat. Gniezno zabiegało o to już 6 lat, jednak bez skutku. Dopiero obecny prezydent, p. Barciszewski, pchnął tę sprawę na nowe tory i cel osiągnął. W ten sposób gród Lecha i kolebka narodu polskiego wstępuje w nowy okres życia gospodarczego i politycznego.

PILKA NOŻNA PRZYCZYNA ŚMIERCI.

Rogoźno. 22-letni ślusarz, zajęty w zakładzie budowy młynów, miał zwyczaj podchwytynianiu piłki nożnej głową. Zgubny ten zwyczaj przyprawił go o chorobę mózgu, wskutek której umarł kilka dni temu.

POSZUKIWANIA ZA CHŁOPCEM.

Śmigiel. 22-go stycznia rb. wieści na wychowanie przez gosp. Franciszka Koźlika w Puszczykowie (pow. śmigielski) 14-letni chłopiec Wacław Lecki z Kościana zaginął; od wtorku 26 maja. Był on u rodziców w Kościanie w niedzielę 24 maja, odjechał w poniedziałek do Puszczykowa, a we wtorek rano oddał się stamtąd, zabrawszy swoje rzeczy, w kierunku Goździejowy. Na drodze gosp. Koźlik i rob. Jan Dziamski z Goździejowy odebrali mu paczkę z ubraniami, poczem za chłopcem zaginął wszelki ślad. Ktoś coś wiedział o tym chłopcu niechaj doniesie zaraz policyi lub rodzicom; pod adresem: Wojciech Lecki, Kościan, ul. Bernardyńska 2.

PARA ŻUBRÓW W ZWIERZYŃCU

POZNAŃSKIM.

Poznań. Dyrekcja ogrodu zoologicznego w Poznaniu zakupiła parę pięknych żubrów białowieskich za cenę 12 500 zł. od hodowcy żubrów Boymego z Meklemburgii.

ŚMIERĆ ZE STRACHU.

Włodawa. Osobliwa śmierć zmarł we wsi Leszczynka gm. Romanów, pow. włodawskiego mieszkaniec tejże wsi 52-letni Maksymilian Darownik, który w godzinach przedpołudniowych udał się do pobliskiego lasu w celu ścięcia drzewa dla własnego użytku. Przez kilka godzin nie było żadnych wieści o nim, aż wreszcie około godz. 2-ej po południu znaleziono go w lesie leżącego bez życia. Zaniepokojeni nagłą śmiercią Darownika mieszkańcy wsi zawiadomili władze policyjne, które wszczęły dochodzenie, a komisja sądowo-lekarska po dokonaniu sekcji zwłok ustaliła, że Darownik przy ścięciu drzewa umarł ze strachu przed przytłoczeniem przez padające drzewo.

UJCIE ŚWIĘTOKRADCÓW W KRAKOWIE.

Kraków. Policji krakowskiej udało się wykryć i aresztować w ostatnich dniach całą szajkę niebezpiecznych złodziei kościelnych, złożoną z: Wacława Włosńskiego, lat 28 z Krakowa, rękomo zegarmistrza i jego kołanki Chuchwały, lat 30 z Pysznicy, pow. Nisko, Wacława Kamińskiego, lat 22 z Kobrynia, podającego się za studenta oraz Stanisława Głucha false Frackowiaka, lat 35 z Krakowa.

Wymienieni aresztowani dopuszczali się kradzieży po kościołach zawodowo, a robotę swą wykonywali bardzo sprytnie. Niektórzy z szajki, modłąc się niby, pozostawali w świątyni do nocy i pozwalali się zamknąć nieuczestnej służbie kościelnej. Przez noc robowali co się dało, a rano spokojnie znów opuszczali kościół, dzieląc się łupem z resztą bandy, która znów przez noc ezatowała przed kościołem. W ten sposób złodzieje ci ograbiali kilkanaście kościołów krakowskich. Część skradzionych re-

ery i pieniędzy zdolano odebrać i zwrócić kościółom. Dalsze dochodzenia w toku.
 Jak z dochodzeń okazuje się, wymieniona szajka planowała w najbliższej przyszłości kradzież kielichów w trzech tutejszych kościołach, czemu zapobiegło obecne jej aresztowanie.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce wydał następujące prace propagandowe na dn. 7. czerwca r. b.

1. Wielki barwny plakat.
2. Odezwa — afisz Centralnego Komitetu.
3. Trzy broszurki:
 - a) Wzór programu i wskazówki do przygotowania obchodu Dnia Spółdzielczości (deklamacje, śpiew, sztuki teatralne).
 - b) Wzory i wskazówki do przemówień na wiecach i zgromadzeniach;
 - c) Materiały i wskazówki do pogadanek w szkołach.
4. Trzy odezwy — ulotki do masowego rozruchania w Dniu Spółdzielczości:
 - a) dla organizacji spółdz. spożywców p. t. „Spożywcy”.
 - b) dla organizacji rolniczych p. t. „Rolnicy”.
 - c) dla organizacji kredytowych p. t. „Popierajcie kasy spółdzielcze”.
5. Chorągwie papierowe w barwach leczowych.

Zamówienia należy kierować do Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce (Warszawa, ul. Nowogrodzka 21) lub do Związków Spółdzielczych. Centralny Komitet pobierać będzie należność zgóry przy zamówieniach (konto Towarzystwa Kooperatystów w P. K. O. Nr. 9940), lub też za zaliczeniem pocztowym.

Wszystkie Komitety lokalne obchodu Dnia Spółdzielczości, poszczególne spółdzielnie, oraz instytucje i organizacje sympatyzujące z ruchem spółdzielczym, powinny kolportować powyższe wydawnictwa.

Tylko zdrowe ziarno propagandy uswia damiającej pełnie na szerokie tory sprawy polskiej kooperacji i odrodzenia społecznego i gospodarczego naszego Państwa.

Wesoły kącik.

RACJA.

Zona: Ach daj mi spokój z twemi czułościami! Jestem dziś bardzo rozstrojona!

Mąż: Co znaczy rozstrojona! Alboż to ja ożeniłem się z fortepianem.

Jeszcze można zaabonować „Gazetę Narodową” na miesiąc czerwiec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Mal. Za 1 kwartał 1925 należy się 19 proc., czyli 2,40 zł., za 2 kwartał 1925 25 proc., czyli 3,33 zł., za 3 kwartał 1925 31 proc., czyli 4,13 zł., za 4 kwartał 37 proc., czyli 7,42 zł. Razem 17,28 zł. za cały rok 1925.

Kolega płaci 12,96 zł. za cały rok 1925. Do tego jednakże dochodzą opłaty za wodę, kanalizację, wywóz śmieci itd., o ile w tej miejscowości są takie urządzenia powszechnej użyteczności.

Gry w loterię nie pochwalamy, w przyszłości jednak tabelę dołączymy.

L. Z. w Kowalu. 500 rubli równa się 86,95 zł., 1500 mkp. równa się 83,33 zł. Z tych sum potrzeba tylko 15% spłacić, doliczając jednakże także zaległe odsetki.

Uważamy jednakże, że hipoteka winna być splacona według kursu z dnia powstania, a nie według kursu z dnia przejęcia jej przez Pana.

Jest także możliwe, że Pan winien więcej niż 15% spłacić, zależy od powiatu, w którym Kowal leży.

Rozmaitości.

„UPRZEJMY” BANDYTA.

W powiecie jarosławskim grasuje w ostatnim czasie banda, której hersztem jest osławiony Panicz. W chwili, gdy policja i wojsko urządza pościg, Panicz nagle zjawia się tuż pod samym Łaucnem.

Oto ordynat łaucnecki, hr. Alfred Potocki wraz z hrabianką Tarnowską wracał z przechadzki z Bud łaucneckich do swego pałacu. Nagle w lesie konie jego zatrzymał uzbójony w karabin, Panicz. Jadących powozem herszt bandytów wezwał do podniesienia rąk do góry, a przedstawivszy się hr. Potockiemu kim jest, począł najspokojniej zapalać papierosa.

Po chwili bandyta począł czynić wy mówki hr. Potockiemu za to, że tytułem nagrody za ujęcie Panicza obiecał dać kilka morgów pola. Gdy na ten temat rozpoczęła się rozmowa, Panicz za atakowanym zezwolił opuścić ręce na dół, gdyż hrabianka skarżyła się, że bolą ją ręce.

Na Paniczu widocznie postać hrabianki Tarnowskiej wywarła wielkie wrażenie. Po chwili bowiem oświadczył bandyta z uśmiechem, iż nic jej złego nie robi.

W toku dalszej rozmowy wytknął Panicz p. Potockiemu usunięcie z posady leśniczego Pocałunia, a przytem wyraził się, że byłby zadowolony, gdyby hrabia wydalonego leśniczego z powrotem przyjął do służby.

Wreszcie na zapytanie hrabianki Tarnowskiej, dlaczego chodzi tak źle ubrany, Panicz odpowiedział:
 — Jeśli pani chce, to mogę z panią

zobaczyć się w eleganckim ubraniu.

Zobaczenia się tego jednak hrabianka nie pragnęła i szczęśliwa była, gdy po chwili Panicz pozwolił im cało odejść.

Po powrocie do pałacu hr. Potocki zawiadomił policję o swoim spotkaniu się z Paniczem, a ta zarządziła zaraz za nim pościg.

Jak opowiadają, fakt spotkania się z hersztem bandytów zdarzył się w chwili, gdy w Łaucnie właśnie bawił okrogłowy komendant insp. Wiczyński, wydając tam zarządzenia w sprawie grasujących w okolicy bandytów.

OSOBLIWA SEKTA „CUDOTWÓRCÓW” W LONDYNIE.

W Londynie zaczęła grasować osobliwa jakaś sekta t. zw. sekta „uzdrowicieli przez wiarę”.

Przed kilkoma dniami ochrzczono 170 wiernych według rytuału starego, to jest przez zupełne zanurzenie się w ogromnej fontannie. Uzdrowiono w ten sposób nieme dziecko i dwu ślepych.

Uzdrowienie pewnej dziewczyny, nie mej od urodzenia odbyło się wśród niezwyklej okoliczności. Podczas, gdy wierni wzywali głośno pomocy niebieskiej, kobiety wniosły chorą niemą. Potem przystąpiono do wypędzenia czarta z chorej. Jeden z obrządników poczynił trząść z całej siły biedną dziewczynę, jak gdyby chciał z niej wytrząść mowę. Walka między uzdrowicielem a opętą stała się tak zaciętą, że matka nieszczęśliwej wybuchła płaczem. W końcu uzdrowiciel nakazuje przerwać śpiewy. I wśród milczenia wszystkich obecnych niema wydobyla z siebie kilka niewyraźnych słów.

Nadmienić wypada, że sekta ta nabożeństwa swe odprawia w starej wynajętej synagodze, a liczba jej zwolenników wzrasta. (r)

CZŁOWIEK CZY MALPA.

Do Neapolu na włoskim okręcie przy był z Indyj człowiek-malpa. Człowiek ten nie mówi ani słowa. Ma lat 22. Posiada szeroką pierś, małą głowę, bez zarostu na brodzie. Ruchy jego przypominają ruchy małpy.

W czasie podróży z Indyj do Neapolu człowiek-malpa rzucił się na pewną niewiastę i chciał ją schwycić za gardło. Z trudem tylko pasażerowie okrętu wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk człowieka-malpy.

Ten dziwny twór natury przewieziony będzie do Londynu dla badań naukowych. (r)

Trafna przepowiednia ostatniej wojny.

P. G. Zieliński z Łążyna złożył w darze do zbiorów Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu ciekawe rękopisy po powstańcu z r. 1830-31, emigrancie

kapitanie Józefie Feliksie Zielińskim (Izet-Bey'u; 1808—1878), m. in. niewydane pamiątki.

Izet-Bey, autor poematu „Italia” (Paryż 1860), był organizatorem w r. 1831 oddziału ochotników Kurpiów, przebywał we Francji, gdzie m. in. założył w latach 1842-48 pracownię dageryotypu w Boulogne i Agen, w Hiszpanji, w Konstantynopolu. W r. 1837 wydał w Agen Antoniego Malczewskiego: „Marję”, sam pracując jako składacz.

W jednym z rękopisów, zawierających własne wiersze, zatytułowanym: „Pamiętki z czasów tułactwa”, na str. 84 czytamy wśród różnych „zapisków” z r. 1840 następującą „wrotebę”:

„Okolo roku 1915 będzie ważny bardzo spór, ostatecznie rozwiązany wojną na przestrzeni łączącej pomiędzy Bałtykiem, morzem Czarnem, Odrą, Karpatai i Dnieprem.”

Zawarta w tych słowach wyraźna przepowiednia wojny europejskiej, która rozstrzygnęła ostatecznie spór o sprawę polską, przyczynę tyłu wojen w w. XIX., jest ciekawem uzupełnieniem znanej ogólnie przed wojną w naszej dzielnicy przepowiedni słynnej pitonisy Le Normand, z r. 1829. Przepowiednia ta, jak wiadomo, oznaczała datę upadku cesarstwa niemieckiego na r. 1913.



Dział gospodarczy.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 6. 1925 r.

Warunek: Handel hurt fr. st. zał. ładunk wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	-	-	28.00—29.00	zł.
Pszenica	-	-	34.00—36.00	„
Jęczmień brow	-	-	28.50—30.50	„
Owies	-	-	30.50—31.50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	-	-	41.50—43.50	„
„ „ 70	-	-	38.75—40.75	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	-	-	53.00—56.00	„
Ospa żytnia	-	-	21,75	„
Ospa pszenna	-	-	21.00	„
Groch polny	-	-	—	„
Wyka	-	-	—	„
Seradela	-	-	—	„
Łubin niebieski	-	-	9.00—10.50	„
Koniczyna czerw.	-	-	—	„
Koniczyna szwedzka	-	-	—	„
Koniczyna w łuskach	-	-	—	„
Ziemiaki fabr.	-	-	—	„
Ziemiaki jadalne	-	-	—	„
Tatarka	-	-	—	„
Groch Victoria	-	-	—	„
Łubin złoty	-	-	12.00—14.00	„
Koniczyna żółta	-	-	—	„

Uposobienie: spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
 Druk i nakładem drukarni F. A. w Toruniu.

Kawiarnia i restauracja

W erandę przy głównej ożywionej ulicy miasta Bydgoszczy jest natychmiast korzystnie do sprzedania. Do przejęcia potrzebne 6—8000 zł. Zgłoszenia proszę składać na Adres: **M. Lewandowski** zaw. upadł. Bydgoszcz ulica Dworcowa nr. 95a telefon 827. 9043

Każdy, nawet najbiedniejszy, powinien dążyć do bogactwa, co może zdobyć kupując nowym systemem **brylanty**, złote i srebrne wyroby w firmie

B. TARKOWSKI

Poznań, pl. Wolności 11 (pod filarami).

Najtańsze źródło zakupu!

3398

Wełnę owczą

w większych partjach kupuje

H. Krenc

TORUŃ, ULICA WARSZAWSKA nr. 14

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia Toruńska

Tow. Aka.

Najtańsze źródło zakupu!

Kapelusze, czapki, rękawiczki, Koszule, Kołnierzyki, półkoszulki, trykoty, skarpetki, chusteczki, płaszcz gumowe, laski, szelki. 4935

Nowości w krawatach stale nadchodzą.

„The Gentleman”

TORUN, Stary Rynek róg Żeglarskiej, BYDGOSZCZ, Mostowa 3.

Magistrat pow. miasta Ostrzeszowa (Województwo Poznańskie) rozpisuje niniejsz

Konkurs

na posady nauczycielskie przy tut. Miejskiem 8 kl. Gimnazjum Humanistycznym, mianowicie: matematyka, (dla klas wyższych), romanistę (dla klas wyższych), romanistkę (dla klas niższych umiejacą wykładać w niższych klasach języka polskiego) polonistę, fizyka, gimnastyka.

Pobory według ustawy uposażeniowej z dodatkiem komunalnym do 20%. Zgłoszenia wraz z uniewierzytelnionemi odpisami świadectw przyjmuje się do 15 czerwca rb. (8979)

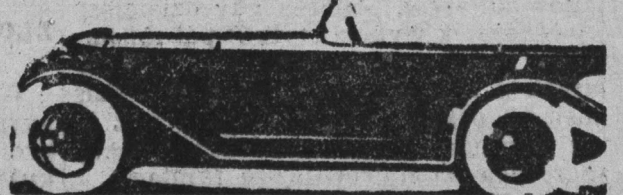
Magistrat miasta Ostrzeszowa.

Lutowanie i autog. spajanie aluminium

wszelkiego rodzaju

pod gwarancją.

Warsztat reparacyjny samochodów



B-cia Riemenschneider

Mickiewicza 128 TORUN Telefon 409

Dobrze zaprowadzone warsztaty, pierwszorzędne siły monterów. Fachowe, szybkie i tanie wykonywanie prac. d) 5350